Magiczny Kraków

Rękawka na kopcu Krakusa

2024-04-03

Dumnie góruje nad miastem, oferując wszystkim, którzy wejdą na jego szczyt wspaniałą panoramę. Przyciąga też łowców wschodów słońca i unikatowych, fotograficznych kadrów. Jednak prawdziwy urok kopca Krakusa i jego wyjątkową historię można odkryć tylko raz w roku – w pierwszy wtorek po Wielkanocy – za sprawą organizowanego u jego stóp tradycyjnego święta Rękawki. Tegoroczna edycja odbyła się 2 kwietnia.

Tym razem motywem przewodnim był bojowy okrzyk „Wojna!”. Uczestnicy mogli nie tylko zobaczyć rekonstrukcje wczesnośredniowiecznych zwyczajów Słowian, związanych z wiosennym świętem zmarłych, obejrzeć z bliska starcie dwóch wielkich armii czy zajrzeć do słowiańskiej osady, ale również kibicować uczestnikom turniejowych pojedynków, a także przekonać się z kim i dlaczego zawierał sojusze książę Wiślan oraz jaką rolę we wczesnośredniowiecznych zmaganiach wojennych odgrywały drużyny kobiece.

Od rozsyłania wici po bojową stanicę

Jak co roku, święto Rękawki rozpoczął obrzęd rozpalenia ognia, a tuż po nim zwyczajowy bieg wojów (w pełnym uzbrojeniu) wokół Kopca. Po zakończeniu biegu wszystkie drużyny biorące udział w wydarzeniu (około 30), prezentowały się publiczności. Były wśród nich grupy rekonstrukcyjne z całej Polski, od Tatr po Bałtyk, m.in. z Katowic, Krakowa, Tarnowa, Łodzi, Wrocławia, Zakopanego czy pomorskich miejscowości. Nie brakło także tradycyjnej wróżby pomyślności dla grodu Krakowa, w której kluczową rolę odegra wielkich rozmiarów kołacz.

W programie wydarzenia znalazły się również aktywności, nawiązujące bezpośrednio do motywu przewodniego tegorocznej Rękawki – prezentujących różnorodne aspekty wojennych zmagań oraz zwyczaje związane z przygotowaniami do starcia z wrogami. Po wróżbie na pomyślność grodu Krakowa ze świątyni (Gontyny) do poszczególnych obozów rozesłano wici (pęki łoziny) nawołujące do przygotowań i stawienia się na wojnę. Uroczyście wyprowadzono również stanicę – sztandar bojowy. Byli rzemieślnicy szykujący uzbrojenie dla wojów oraz być świadkiem zawarcia sojuszu pomiędzy wysłannikami słowiańskiego księcia a koczownikami – by zapewnić sobie przewagę wojenną w wyprawie na północ. W turnieju w szranki stanęli najdzielniejsi z dzielnych, a równolegle do turnieju można było obserwować inscenizację, w której zbuntowane niewiasty, niemogące patrzeć na niezdecydowanie swoich mężów, postanawiają wziąć sprawy w swoje ręce i formują zbrojny oddział.

Punktem kulminacyjnym imprezy – jak co roku – była **wielka bitwa wojów**, w której Wiślanie zmierzą się z najeźdźcami. Na pole bitewne słowiańscy wojownicy weszli przez bramę wojenną (dla tych wszystkich, którzy polegną w boju stanowiącą też przejście do krainy zmarłych, Nawii) oraz niosąc świętą stanicę (sztandar), która posiada moc, pozwalającą wojownikom stawić czoła każdemu przeciwnikowi, włącznie z bóstwami.

Podczas wydarzenia organizator zadbał także o **muzyczne akcenty z epoki**. W programie znalazły się dwa koncerty. Pierwszy to akustyczny występ zespołu Żmij, który wykonuje rockowe interpretacje muzyki ludowej oraz własne utwory inspirowane klimatem słowiańskim. Tegoroczną Rękawkę

zakończył natomiast koncert zespołu folkowego Daj Ognia, którego muzyka łączy dźwięki archaicznych lir smyczkowych, białego śpiewu, dud, bębnów i kości, splatających się w niezwykłe brzmienie.

Przez cały czas trwania Święta Rękawki było też można obserwować **życie we wczesnośredniowiecznej osadzie**. Rękawce towarzyszył **jarmark sztuki, rękodzieła i potraw tradycyjnych**.

Podczas tegorocznej Rękawki swoją premierę miała również książka popularno-naukowa „Święto Rękawki – od słowiańskich obrzędów do nowożytnej tradycji”, wydana przez Centrum Kultury Podgórza. Na zlecenie CKP napisała ją Ewa Kubica-Kabacińska – archeolożka specjalizująca się w średniowiecznymi nowożytnym osadnictwie oraz architekturze, pracownik naukowy Muzeum Archeologicznego w Krakowie, od wielu lat zaangażowana w organizację tradycyjnego święta Rękawki na kopcu Krakusa.

– Ta książka to unikat na rynku wydawniczym. Takiego kompendium, zbierającego w jednym miejscu najważniejsze informacje i naukowe fakty dotyczące genezy, początków i ewolucji tego wyjątkowego święta dotąd nie było. Co więcej, autorka prowadzi czytelników przez wszystkie historyczno-archeologiczne meandry tego zagadnienia w sposób niezwykle ciekawy i przystępny, sprawiając, że podróż w czasie okazuje się być możliwa. Sięgając po tę pozycję nie zawiodą się zarówno Ci już zafascynowani fenomenem Rękawki jak i wszyscy, dla których to temat zupełnie nowy i nieznany – przekonuje Anna Grabowska.

Tradycja sięgająca VIII w.

Szacuje się, że przedchrześcijańska tradycja odprawiania wiosennych obrzędów ku czci zmarłych – do których nawiązuje święto Rękawki – sięga wczesnego średniowiecza (ok. VIII w.). Najtrwalszym śladem po tym słowiańskim święcie było urządzanie na kopcu styp pogrzebowych za zmarłych, którym poświęcano chleb, jabłka a przede wszystkim jaja, które – jak wierzono – miały moc zjednywania dobra, obrony przed złem, a jako ziarno życia zasilały duszę zmarłego. To właśnie stąd pochodzi zwyczaj zrzucania pożywienia ze stoków Kopca wprost w ręce okolicznej biedoty, który zachował się do XIX w. Charakterystycznym elementem przedchrześcijańskich zaduszek było również palenie oczyszczających ogni oraz sadzenie świętych gaików, które miały zapewnić spokój duszom zmarłych. Z czasem charakter wydarzenia się zmieniał – odchodzono od kultywowania zwyczajów zapoczątkowanych przez przodków. W połowie XX w. Rękawka kojarzona już była jedynie z festynem i jarmarczną atrakcją.

W 2001 r. – z inicjatywy Centrum Kultury Podgórza i drużyny Wojów Wiślańskich Krak – udało się powrócić do historycznych korzeni święta i przygotować rekonstrukcję wydarzeń sprzed wieków. Od tamtej pory, co roku – we wtorek po Wielkanocy – pod kopcem Krakusa można przenieść się w czasie i zobaczyć jak wyglądało życie we wczesnośredniowiecznych osadach, potyczki zbrojne wojów oraz

tradycyjne obrzędy odprawiane ku czci zmarłych.